



PARSZA DRUGA¹:

Genesis 2:4 – 3:24; Księga Ezechiela 28:11-26; List św. Pawła do Rzymian 5:12-21

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Zależność

Nie ma nic bardziej sprzecznego z grzeszną naturą człowieka niż przyjęcie postawy zależności. Głęboko w naszej grzesznej naturze osadzony jest głód bycia niezależnym w autonomicznej rzeczywistości, w której „Ja” istnieje tylko dla siebie samego i nie ma potrzeby innych. Dobrowolna zależność jest głębokim świadectwem zmiany w naturalnej skłonności grzesznika. Normalne postępowanie przebiega według schematu: „Ja zrobię to po swojemu i Ja nie potrzebuję waszej pomocy”.

Zanim jednak tak szybko odtrącimy te dążenia do niezależności, to nie zapominajmy, że taki atrybut należy do Samego Boga. Dlaczego zatem rodzaj ludzki powinien być postrzegany jako zły, jeżeli po prostu stara się naśladować swojego Stwórcę? Co więcej, czyż to nie jest to poczucie niezależności, którego staramy się uczyć nasze dzieci, w miarę ich dorastania, że „dadzą radę” bez naszej pomocy? Od pierwszego momentu, gdy nasze dzieciaki z powodzeniem zawiążą sznurówki do czasu, gdy same staną się rodzicami, zaprawiamy je w byciu niezależnymi i przyklaskujemy ich wzrostowi w stawaniu się coraz mniej zależnymi od nas. Zatem, gdzie przekraczamy linię między dobrym i złym w kwestii zależności/niezależności?

Nasz rozdział Tory i towarzyszące mu teksty biblijne sugerują odpowiedzi na to i na wiele innych pytań. Krótko mówiąc, możemy stwierdzić, że jest grzesznym poszukiwanie całkowitej niezależności, tj. pełnej samowystarczalności, ponieważ jest to sprzeczne z celem, dla którego zostaliśmy stworzeni. Aczkolwiek, bez wiary w boskie stworzenie, nie ma żadnego innego rozsądnego argumentu, jak tylko dążenie do zupełnej niezależności – każdy człowiek staje się swoim własnym demiurgiem lub boskim suwerenem. Dlatego z punktu widzenia wiary, jest prawdą, że szkolimy nasze dzieci, aby były niezależne od nas jako swoich rodziców, ale szkolimy je nieodpowiednio, jeśli nie nauczymy je, że w stawaniu się niezależnymi od swoich rodziców **muszą stawać się jeszcze bardziej zależne od Boga**. Innymi słowy, nasze próby uczenia swoich dzieci, aby „stały na własnych nogach” odniosą największy sukces, gdy pokażemy im, że nie mogą w ogóle stać, chyba, że stoją dzięki Bożej łasce i sile.

Nasza część Tory rozpoczyna się w ciekawy sposób: najpierw opisuje sytuację na nowo utworzonej ziemi, że nie było tam deszczu i w związku z tym życie roślinne jeszcze nie rozkwitło. Następnie przechodzi do opisu tego, jak Bóg zesłał mgłę wytryskującą z ziemi, aby zwilżyć powierzchnię gleby. To właśnie z tej wilgotnej ziemi później kształtuje człowieka. Jak garncarz, który zwilża glinę przed jej ukształtowaniem, tak i JHWH zwilża grunt przed uformowaniem Adama.

Natomiast fakt, że tekst czyni specjalną uwagę, że nie było jeszcze żadnego „krzewu polnego” i że „żadne ziele polne jeszcze nie wyrosło”, przygotowuje scenę dla celu do którego został stworzony Adam. Bezpośrednio po krótkim opisie stworzenia Adama, tekst przedstawia JHWH jako sadzącego ogród i umieszczającego tam rodzaj ludzki, aby go doglądał. Teraz, gdy gleba została nawodniona przez mgłę, którą powołał Bóg, była potrzeba kogoś, kto zaopiekowałby się tym, co było owocem dojrzewania roślin. Człowiek został stworzony w pewnym celu: nie po to, aby istniał sam dla siebie, ale by wypełnił zadanie dla Swojego Stwórcy – zadanie, które tym samym czyni samą jego egzystencję zależnością. Jego sukces będzie mierzony nie stopniem zadowolenia z samego siebie, ale tym, jak wykona powierzone mu zadanie doglądania ogrodu.

¹ Parsza druga w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Dalszy nacisk kładziony w tym kierunku, może być widoczny we włączeniu dwóch drzew: Drzewa Życia oraz Drzewa Poznania Dobra i Zła. W ogrodzie, którego doglądać miał człowiek, zostały umieszczone dwa drzewa szczególnego znaczenia – dwa drzewa, które ze względu na swoją obecność stanowiły pewien rodzaj próby/testu do sprawdzenia gotowości rodzaju ludzkiego do zaakceptowania swojej roli, do której został stworzony, czyli jako sług Bożych.

Drzewo Życia, w pełni dostępne dla Adama i Ewy, symbolizowało fakt, że ich życie było podtrzymywane przez coś (raczej Kogoś) poza nimi samymi. Sami w sobie nie stanowili „źródeł życia wiecznego”, ale byli zależni od jedzenia i pokarmu, który otrzymali z innej stwórczej działalności Boga. Zatem bliskość takiego pokarmu (którego Drzewo Życia było głównym symbolem), była kwestią życia i śmierci. Bycie wyrzuconym z ogrodu stanowiło ryzyko pozbawienia pokarmu. Dla zależnych stworzeń, zwanych „rodzajem ludzkim”, oznaczało to śmierć.

Drzewo Poznania Dobra i Zła było z drugiej strony próbą, czy człowiek zaakceptuje swoją rolę, do której został stworzony. To nie było jakieś magiczne drzewo, które dawało natychmiastową wiedzę! To było bez wątpienia zwykłe drzewo ze zwyczajnymi owocami. To, co czyniło je niezwykłym był zakaz, który Bóg powiązał z nim. W tym zakazie Bóg zaaranżował sytuację, w której, jeśli człowiek posłuchałby, to doświadczałby rzeczywistości Dobra po pokonaniu pokusy czynienia Zła. Z drugiej strony, gdyby rodzaj ludzki uległ pokusie, aby zjeść ten zakazany owoc, w zjedzeniu – w samym akcie nieposłuszeństwa – doszedłby do doświadczenia smutku i agonii życia z dala od samego celu, dla którego został stworzony, a mianowicie, aby być zależnym od Boga.

Nawet w karach i przekleństwach, które zostały wymierzone nieposłusznej parze oraz szatanowi, widzimy Boże miłosierdzie z jednej strony, i Jego wyrok wiecznego potępienia z drugiej. W przypadku Adama i Ewy, oni nadal będą zależni od owoców stworzonej ziemi, ale będą to teraz osiągać w wielkim trudzie i znoju. W swojej walce o codzienny chleb, będzie im ciągle przypomniana ich zależność od Boga, Który jedynie może zesłać deszcz i Który jedynie może dobywać chleb z ziemi. Każdy posiłek będzie przypomnieniem tego, o czym rodzaj ludzki zapomniał w ogrodzie, że został stworzony dla Bożego celu i że był pod każdym względem zależny od Boga w realizacji tego celu.

Przekleństwo na szatanie-wężu jednak było dokładnie odwrotne: będzie jadł proch ziemi [pył] (odpowiedni dla czegoś, co porusza się na swoim brzuchu). Pył jest wszędzie – jest go w obfitości. Podczas, gdy rodzaj ludzki będzie ciągle zależny od Stwórcy w kwestii deszczu i słońca, które przyczynią się do wzrostu jego pokarmu, to szatan może oczekiwać egzystencji, w której może arogancko ogłaszać swoją niezależność od Stwórcy. Wszakże nigdy nie będzie musiał nikomu być wdzięczny za pył! Szatan został więc skazany na egzystencję aroganckiej walki o niezależność od Boga, podczas, gdy Adam i Ewa otrzymali życie, w którym nawet ich trudy prowadzą ich ku zaufaniu do Stwórcy.

Ta sama lekcja zależności/niezależności jest nauczana przez stworzenie Chawy (חַוָּה, *Ewa*). Jeśli mielibyśmy wejrzeć głębiej w psychikę rodzaju ludzkiego, to musielibyśmy się zgodzić, że pomiędzy mężczyzną i kobietą, podczas, gdy oboje mają grzeszną skłonność w kierunku niezależności, to właśnie mężczyzna w większym stopniu wykazuje tę tendencję. Takie żartobliwe hasła na koszulkach i czapczkach jak „prawdziwy mężczyzna nie pyta o drogę” albo „prawdziwy mężczyzna nie czyta instrukcji”, mają pewne odniesienie do rzeczywistości, w przeciwnym wypadku nie byłyby tak łatwo akceptowane z chichotem lub tłumionym śmiechem. Męskie ego cieszy się złą sławą ze względu na swoją silną niezależność i swoją niemożność do przyznania się do porażek.

W tekście przed nami, natychmiast po tym jak zostajemy poinformowani o tym, że Bóg umieścił człowieka w ogrodzie, który zasadził (2:17), znajdujemy Boży edykt, że „niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam” (2:18). Ze względu na rozczarowanie człowiekiem już na jego pierwszej zmianie w Bożym przedsiębiorstwie botanicznym, zostaje on wezwany do „szefa” i zostaje mu udzielona stanowcza negatywna ocena (kciuk w dół). To nie było tak, że nie próbował – on uczynił wszystko, co było w jego mocy. Po prostu (westchnienie) on nie miał w sobie tego, czego wymagała ta praca! Wykazał wadliwość, nie będąc w stanie, pierwsze zakłócenie w programie pod nazwą stworzenie, który potrzebował szybkiego debugowania [usuwanie błędów z programu komputerowego] – pierwszy raz Bóg wypowiedział „to nie było dobre”. Program został zatrzymany – należało coś z tym zrobić. A co to było?

Danie mężczyźnie partnerki, bez której nigdy nie mógłby zrealizować swojego celu stwórczego, tj. odzwierciedlać obraz Boga, na który został stworzony oraz wypełniać Boży nakaz – aby służyć Bogu pracując i opiekując się Jego stworzeniem. Innymi słowy, On dał Adamowi kogoś, kto był jemu równy i od którego będzie ciągle zależny. Bóg wiedział, że dążenie do niezależności jest w naturze mężczyzny.

Zatem żywa, oddychająca „wspólniczka”, będzie jedynym rozwiązaniem dla mężczyzny, który był pomniejszy niż to, czego on potrzebował, aby wypełnić Boże zadanie.

Czy zauważyliście jak łatwo i szybko Adam akceptuje ten plan? Kiedy Ewa zostaje do niego przyprowadzona, to on wypowiada pierwszą wyraźną biblijną poezję! Jest przepełniony radością na widok tego całego jej piękna, kobieta odpowiadająca mu w równości – kogoś z kim może wyrazić jedność. Jakże inny obraz, gdy nieposłuszeństwo wkracza na

scenę! Gdy grzech wkracza na scenę, to zamiast dobrowolnego, obopólnego poddania się sobie nawzajem, nastąpi ze strony obojga dążenie do niezależności każdego od siebie nawzajem i od Boga również.

Grzech Adama i Ewy

Opowieść o grzechu zaczyna się w tej drugiej parzy Genesis. Do doskonałego świata Bożego Edenu przychodzi bunt i egoizm, serce bałwochwalstwa. Pragnienie oddawania czci (hebrajskie słowo עֲבוֹדָה, 'avodah, które często jest tłumaczone „oddawać cześć”, oznacza „służyć” i tym samym „być posłusznym”) stworzeniu, zamiast Stwórcy (por. List św. Pawła do Rzymian 1:25), Adam świadomie zbuntował się przeciwko władzy Boga i sam ustanowił siebie w roli kogoś, kto mógłby osiągnąć równość z Bogiem. Uwierzył kłamstwu zwodziciela: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?” Dopuścił możliwość, że Bóg był kłamcą, a on sam mógłby być równy Bogu, jeśli postępowałby wg swojego własnego planu – „robił po swojemu”. Zatem był nieposłuszny i przekroczył bezpośrednio przykazanie Boże.

Nasza Apostolska część (List św. Pawła do Rzymian 5:12-21) objaśnia to samo zagadnienie i naucza nas, że Bóg umieścił Adama na pozycji reprezentanta. Oznacza to, że Adam działał jako przedstawiciel ludzkości. Podobnie jak Dawid i Goliat, każdy z nich walczył jako reprezentant swojej armii, tak Adam stał na stanowisku przedstawiciela rodzaju ludzkiego. Jego grzech, a w następstwie i kara, zostały przypisane jemu oraz wszystkim tym, którzy będą pochodzić od niego. Warto zauważyć, że Bóg uważa Adama, nie Ewę, za reprezentanta rodzaju ludzkiego. Grzech, wszedł przez jednego mężczyznę, nie przez kobietę. Jednak to Ewa była pierwszą, która wzięła z zakazanego drzewa i ona była tą, która podała to Adamowi. Dlaczego nie jest ona traktowana jako przedstawiciel rodzaju ludzkiego?

Odpowiedź może leżeć w fakcie, że Bóg w Swojej suwerennej mądrości postanowił, że porządek świata powinien znaleźć swój wyraz w mężczyznach noszących odpowiedzialność przywództwa. To w żaden sposób nie sugeruje, że kobiety są mniej zdolne, czy pod jakimś względem gorsze w możliwościach intelektualnych lub moralnych. Wręcz przeciwnie: kobiety często górują intelektualnie i często przewodziły w społecznej reformie moralnej. **Ale to Bóg postanowił posłać Jezusę jako Swojego Syna, nie Swoją córkę.** Oczywiście jest, że Ojciec nie jest ani mężczyzną ani kobietą (gdyż jest On czystym Duchem bez ciała), ale w sferze teoretycznej możliwe jest, że Bóg mógł posłać Swojego Mesjasza jako „córkę”, a nie „syna”. Innymi słowy, nie ma nic takiego w ramach natury „kobiety”, co mogłoby wykluczyć jej mesjańską postać czy cechy. Oczywiście, gdyby Bóg uczynił to w ten sposób, to cały świat byłby poddany innemu porządkowi.

Ale nie żyjemy w sferze teoretycznej: Bóg posłał Swojego Syna, Jezusę, który przyszedł jako mężczyzna, nie jako kobieta. W związku z tym, cały wszechświat jest zorientowany w kierunku podkreślenia Jego roli jako głowy.

Dlatego mężczyźnie, nie kobiecie, został dany zarówno przywilej, jak i odpowiedzialność ponoszenia ciężaru przywództwa. Adamowi jest przydzielona rola jako reprezentantowi rodzaju ludzkiego, i to jego działania, nie Ewy, są tymi, które przechodzą na jego potomków. To przez „jednego człowieka” grzech wkroczył na świat i podobnie to przez „jednego Człowieka” przychodzi odkupienie.

Jeśli przyjrzymy się uważnie tej części Tory i zapytamy, gdzie był Adam, gdy zwodiciel kusił Ewę, to możemy odkryć ważną prawdę. Zauważmy, że szatan zwrócił się do Ewy, gdy była ona najwyraźniej w ogrodzie i można przypuszczać, że w niedalekiej odległości od zakazanego drzewa. W jej umyśle zostaje zasiane kłamstwo, że Bóg w rzeczywistości skrywa jakiś sekret przed nimi. Powodem, dla którego zabronił im jeść z drzewa poznania dobra i zła, jest w rzeczywistości to, że gdyby mieli spożyć z niego, to staliby się tak potężni jak On. Wierząc w to kłamstwo, Ewa sięga po owoce na tej podstawie, że były: 1) dobre do jedzenia (pożądliwość ciała), 2) miłe dla oczu (pożądliwość oczu), 3) i pomyślała, że uczynią ją mądrą (pycha życia, por. I List św. Jana 2:16). Ale zauważmy podkreślenie w tekście (Genesis 3:6):

„... zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł”.

Wyrażenie w języku hebrajskim jest dobitne: Adam jest „z nią” (עִמָּהּ, 'imah). Choć znaczenie tego może być również takie, że Adam po prostu mieszkał z nią, tym bardziej oczywiste jest znaczenie, że Adam był z nią podczas całej konwersacji z szatanem. Ale o dziwo, Adam milczy!

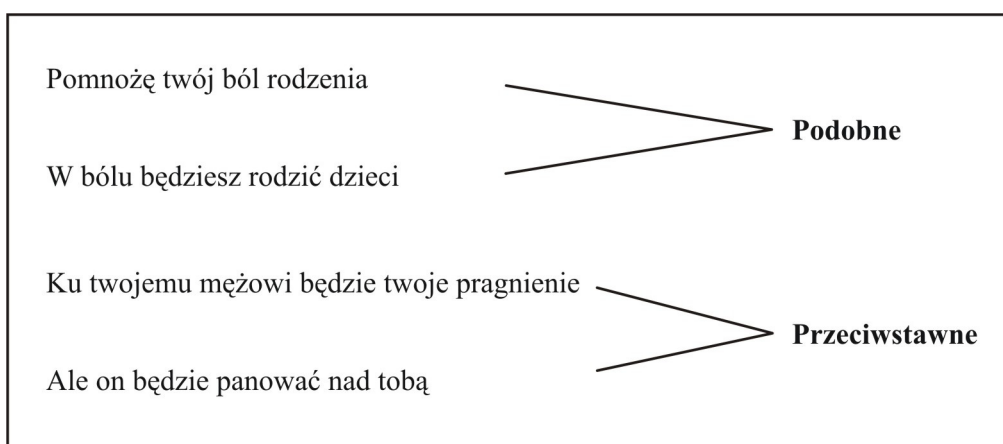
W miejscu, gdzie powinien był okazać przywództwo i ochronę swojej żony, on zachował milczenie i tym samym pozwolił, aby została pokonana przez przeciwnika. Owa odmowa podjęcia z pokorą odpowiedzialności przywództwa, spowodowała otwarcie drzwi szatanowi dla jego kłamstwa. I fakt, że Adam odmówił wykonania nadanej mu przez Boga funkcji jako głowy, odegra rolę w późniejszych karach za grzech.

Zdawszy sobie sprawę, że ich bunt przeciwko Bogu (potwierdzony ich nieposłuszeństwem wobec Jego bezpośredniego przykazania), zerwał słodką społeczność, którą wcześniej się cieszyli, Adam i Ewa ukryli się przed Jego obecnością.

Jednak On przychodzi szukając ich: Bóg w poszukiwaniu człowieka. On przychodzi, aby wyrazić swoje pragnienie społeczności pomimo faktu, że doskonale wie, czego się dopuścili. On przychodzi w celu pokazania odkupienia. Biorąc niewinne, żywe stworzenie, zabija je oraz czyni okrycie dla Adama i Ewy. Tutaj, na samym początku jest drastycznie pokazany obraz przebłagania (כַּפָּר, *kafar*, z którego wywodzi się termin Jom Kippur) – zmywający [grzech]. Grzech przychodzi przez nieposłuszeństwo jednego człowieka, odkupienie przychodzi przez posłuszeństwo jednego Człowieka. Obietnica zostaje dana (3:15): potomstwo kobiety odniesie zwycięstwo nad zwodzicielem i jego intrygą, aby zniszczyć Boży stwórczy plan. Odkupiciel przyjdzie jako człowiek, jak Adam, ale z całkowitym posłuszeństwem i tym samym możliwością przyniesienia przebłagania.

Bunt, w który wkroczyli Adam i Ewa, zakłócił również ich własną relację. Tutaj uczymy się najważniejszej zasady: **nasza relacja z Bogiem nieuchronnie wpływa na nasze relacje z innymi**. Tekst 3:16 jest podstawą wielu dyskusji wśród komentatorów, ale jego podstawowe przesłanie jest jasne. Te grzeszne czyny Adama i Ewy przyniosą pewne konsekwencje dla każdego z nich. **Ich związek ze sobą jako równych sobie, starających się uzupełnić to, czego każdemu z nich brakowało, zostanie teraz zachwiany**. Wkroczy chaos i piękno ich relacji przesunie się w kierunku „bezładu i pustkowia”, jeśli zostanie ona pozostawiona sama sobie. Tylko Boża interwencja mogłaby przezwyciężyć chaos, który wniósł grzech.

Tekst wersetu 3:16 jest podzielony wzdłuż poetyckich linii, pierwsze dwie linie są podobne, a kolejne dwie są przeciwstawne: (to jest moje własne, dosłowne tłumaczenie).



To, że rodzenie dzieci wiązać się będzie z bólem, będzie przypominać każdemu pokoleniu o tym, że grzech Adama został dalej przekazany. Narodziny, z całą swoją radością, miały być z udziałem znamion śmierci (ból). Nieuniknionym owocem grzechu jest śmierć. Ale grzech nie tylko wpłynie na każde pokolenie, również wywrze wpływ na relację pomiędzy mężem, a żoną – pomiędzy mężczyzną, a kobietą. Do Chawy skierowane jest oświadczenie:

„Ku twojemu mężowi będzie twoje pragnienie”.

Hebrajskie słowo na oznaczenie tutaj „pragnienia” to תַּשׁוּקָה, *teszukah*, które można znaleźć tylko w dwóch innych miejscach Tanach: Genesis 4:7 i w Pieśni nad Pieśniami 7:11. Jego występowanie w Pieśni nad Pieśniami skłania wielu komentatorów do domniemania, że tutaj ma ono znaczenie pragnienia natury seksualnej: nawet, gdy Chawa została ostrzeżona o bólu podczas porodu, to nadal pożąda seksualnej relacji ze swoim mężem. Ale termin w Pieśni nad Pieśniami 7:11, chociaż zapewne ma w zamyśle relację małżeńską, może również nieść za sobą poczucie „górowania, pozostawiania w cieniu” czy „dominacji”. I to jest z pewnością znaczenie tego słowa w jedynym innym miejscu, gdzie zostało ono użyte, czyli Genesis 4:7. Ostrzegając Kaina, że szatan próbuje go usidlić, Bóg mówi:

„Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia]

Pojawienie się tego samego, rzadko występującego terminu użytego dwukrotnie w takiej bliskości, powinno sygnalizować nam, że Mojżesz ma zamiar połączyć je. W rzeczywistości końcowa fraza Genesis 4:7 jest bardzo podobna do brzmienia 3:16. Grzech jest uosobiony jak lew czyhający u drzwi, czekający, aby pożreć Kaina. Grzech „pragnie” panować nad nim. Ale to Kain musi „panować” nad nim, przezwyciężyć jego moc i panować nad grzechem.

Sądzę, że ten sam niuans rozumienia powinno się znaleźć w 3:16. Kiedy tekst mówi, że „twoje pragnienie będzie ku twojemu mężowi” – to powinniśmy zrozumieć znaczenie, że „twoim pragnieniem będzie panowanie nad twoim mężem”

– aby narzucić mu swój program i kontrolować go, aby przynieść poczucie bezpieczeństwa do twojej niepewnej sytuacji. Kolejny wiersz zatem mówiący o reakcji męża:

„Ale on będzie panować nad tobą”,

jest paralelą do nakazu wobec Kaina, że powinien panować nad grzechem.

W relacji mąż/żona, naturalną skłonnością ciała, będzie dla kobiety próba kontrolowania swojego męża dla jej własnych korzyści, ale fizyczna i ekonomiczna siła męża pozwoli mu wziąć górę. Tutaj, w konsekwencji grzechu, wojna płci już się rozpoczęła! Coś, co się rozpoczęło jako współpraca między dwoma stworzeniami Bożymi, stworzonymi dla siebie, zamienia się we wrogość dopełnioną intrygą, kłamstwem, egoizmem i bólem.

I to – jak sądzę – jest naturalną skłonnością nas wszystkich, zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Zamiast usługiwać sobie nawzajem, egoistycznie staramy się chronić nasze własne interesy kosztem innych. Kiedykolwiek pozwalamy ciału (zła skłonność), aby było decydującym czynnikiem w naszym życiu, to będziemy doświadczać tej degradacji idącej w kierunku egoizmu w naszych relacjach, a zwłaszcza w naszych małżeństwach.

Jednak dzięki Bożej łasce, On przygotował sposób odkupienia, i w tym odkupieniu drogę na przywrócenie do Boga i siebie nawzajem.

W Mesjaszu stajemy się nowymi stworzeniami i w tym odnowieniu staje się możliwe słuźenie jedni drugim tak, jak zamierzył to Bóg. Interesujące jest to, że nakazy apostołów do mężów i żon są nakierowane szczególnie na obszary słabości spowodowane przez grzeszną naturę. Jeśli kobieta posiada naturalną tendencję, aby próbować kontrolować (pragnienie w sensie panowania nad) swojego męża, apostołskie napomnienie do żony jest, aby „poddąć się” (List św. Pawła do Efezjan 5:22; I List św. Piotra 3:1) swojemu mężowi. Podobnie do męża, który rządziłby szorstko swoją żoną lub gdyby apatycznie pozostawał powściągliwy, apostołskie napomnienia są, aby mąż przewodził w łagodności i miłości przez własną ofiarę (List św. Pawła do Efezjan 5:25 i dalej; I List św. Piotra 3:7).

W Jezui, przez odkupienie którego dokonał, mamy możliwość powrotu do celu, dla którego zostaliśmy stworzeni – wielbienia Boga i uświęcania Jego Imienia na ziemi. Miejsca, gdzie to się zaczyna, stanowią nasze domy – nasze małżeństwa. Dzięki Jego miłosierdziu i łasce, mamy możliwość odzyskania piękna relacji mąż/żona, którą zniszczył upadek.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author